

# Rada Dialogu Społecznego o problemach pielęgniarek i płacy minimalnej



**Problemy służby zdrowia, w tym protest pielęgniarek w Centrum Zdrowia Dziecka, opiniowanie aktów prawnych przez partnerów społecznych oraz analiza Banku Światowego dotycząca płacy minimalnej w Polsce i Europie były tematami obrad Posiedzenia Rady Dialogu Społecznego 8 czerwca 2016 r. Uczestniczył w nim Prezydent RP Andrzej Duda, a posiedzeniu przewodniczył Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „Solidarność” i szef RDS.**

Przedstawiając informację na temat planowanych zmian systemu wynagrodzeń w służbie zdrowia minister Konstanty Radziwiłł mówił o projekcie ustawy o działalności leczniczej, która przewiduje m.in., że kategorie zawodowe pracowników służby zdrowia miały być określone w oparciu o ich wykształcenie i specjalizację. Kierownictwo placówek i związki zawodowe miałyby na tym etapie określać wspólnie wzrost wynagrodzeń.



Minister potwierdził realizację podwyżek dla pielęgniarek wynegocjowaną w porozumieniu z 23 września ubr. (tzw. 4 razy 400 zł), zapisaną w rozporządzeniu z października 2015 r., a nazywanym umownie rozporządzeniem Mariana Zembali (ówczesnego ministra zdrowia z ramienia PO). Wyraził nadzieję na zakończenie strajku pielęgniarek w Centrum Zdrowia Dziecka, mimo dopisywania przez nie kolejnych postulatów do wynegocjowanych kolejnych porozumień. Przypomniał jednocześnie, że średnie wynagrodzenia pielęgniarek w CZD wynoszą 4800 zł. Tylko 6 proc. z nich zarabia poniżej 3 tys. zł zaś 17 proc. ponad 6 tys. zł brutto.

Piotr Duda podkreślił znaczenie systemowego rozwiązania problemów służby zdrowia. Zaznaczył, że problem pielęgniarek nie jest jedyny. Wskazał też na problem innych grup zawodowych wynikający z rozporządzenia ministra Zembali z października ubr., które nie dopuszcza innych grup zawodowych do negocjacji płacowych.



O wyłączeniu części pracowników służby zdrowia z negocjacji dotyczących standardów zatrudnienia mówiła również Maria Ochman przewodnicząca krajowego sekretariatu ochrony zdrowia NSZZ Solidarność. Przypomniała, że rozporządzenie ministra Zembali wyklucza z negocjacji płaconych pielęgniarki z Solidarności i OPZZ, gdyż te związki działające w służbie zdrowia zrzeszają nie tylko pielęgniarki, ale także przedstawiciele innych zawodów medycznych czy innych pracowników placówek medycznych. Przyznanie kompetencji do negocjacji płacowych jedynie OZZPiP, należącego do FZZ, stanowiło, w opinii Marii Ochman, pogwałcenie dialogu społecznego, było niekonstytucyjne. Jak zaznaczyła „to rozporządzenie to zburzyło ład społeczny” i „stanowiło splatę zobowiązań jeszcze z Białego Miasteczka”.

Maria Ochman wskazała ministrowi zdrowia, że resort nie wziął pod uwagę projektu związanego z wynagrodzeniami pracowników służby zdrowia przygotowanego przez związki i pracodawców. Jak mówiła, to owi pozostali pracownicy bez których placówki medyczne też nie mogą funkcjonować, nie odejdą od łóżek, nie nałożą fartuchów i czepków, żeby upominać się o swoje prawa. Ich siła w negocjacjach jest więc mniejsza. Wyraziła jednak nadzieję, iż rząd PiS zechce rozwiązać problemy całej służby zdrowia, nie tylko pielęgniarek. Ale tu gra rolę czas i konkrety.



Za szczególnie ważne uznała wyjaśnienie z jakiego źródła mają być finansowane wynegocjowane wcześniej podwyżki pielęgniarek oraz by nie pochodziły one ze środków na świadczenia medyczne. Zaapelowała do posłów PiS, by w praktyce realizowali swój problem ochrony zdrowia.

„Pielęgniarki w CZD może zarabiają mało, ale te ze szpitali powiatowych mają połowę ich pensji. To świadczy o rozwarstwieniu w grupach zawodowych, także młodych lekarzy, którzy za chwilę wyjdą protestować na ulicę” - powiedziała Maria Ochman. Zakończyła cytując słowa Jana Pawła II, że rządy się zmieniają, ale pielęgniarki, nauczyciele, inne grupy zawodowe potrzebują pomocy Solidarności. Solidarność zaś nie będzie się w tej sprawie bierna.

Urszula Michalska z OPZZ dodała, że także OPZZ, jako reprezentatywna centrala związkowa, straciło, na mocy rozporządzenia ministra Zembali, możliwość rozmowy o podziale środków w placówkach służby zdrowia, co jest niedopuszczalne. Jak mówiła, rozporządzenie nie może naruszać ustawy o związkach zawodowych czy Konstytucji mówiącej o równości związkowej. Wskazała na grupy zawodowe fizjoterapeutów, diagnostów, opiekunów medycznych, którzy od lat nie dostawali żadnych podwyżek, a ich zarobki są na poziomie płacy minimalnej.





Odpowiadając na zastrzeżenia związkowych centrali minister Radziwiłł poinformował, iż przez 4 lata podwyżki dla pielęgniarek wynikające z rozporządzeni ministra Zembali będą kosztowały 10 mld zł. Potwierdził istnienie konfliktu między pielęgniarkami, a innymi grupami zawodowymi w służbie zdrowia, także w CZD, gdzie około 350 osób podpisało petycję w sprawie zakończenia protestu pielęgniarek. Zapowiedział też, że resort zdrowia przeznacza 1 mln zł na potrzeby CZD. Wyjaśnił jednak, że chodzi tu o stabilizatory napięcia oraz przebudowę pomieszczenia, w którym znajduje się rezonans magnetyczny. Obecnie na te inwestycje pieniędzy nie ma, więc zapadła decyzja o dodatkowych środkach.

„Widać, że wystarczy zastrajkować i otrzymuje się pieniądze. My jako Solidarność nie będziemy się przed tym wzbraniać” - powiedział Przewodniczący Duda podsumowując tę dyskusję. Zauważył, że informacje ministra z pewnością uruchomią teraz lawinę protestów.

Do tematu pielęgniarek odniósł się również Prezydent Andrzej Duda. Jak zaznaczył, problem służby zdrowia ma charakter systemowy. Nie dotyczy tylko CZD. Największy problem jest w szpitalach miejskich i powiatowych. Prezydent poprosił przedstawicieli organizacji związkowych o wyrozumiałość, by naprawić system ochrony zdrowia bez wstrząsów.

„Jeśli każdy będzie ciągnął w swoją stronę, to system się rozsypie” - przestrzegwał. Dodał, że są też inne zawody medyczne, że wie, iż pielęgniarki wyjeżdżają za granicę, ale najważniejszy jest spokojny dialog i konstruktywne rozwiązania.

W kolejnym punkcie posiedzenia Rada Dialogu Społecznego wysłuchała prezentacji Banku Światowego pt. „Płaca minimalna na świecie i w Polsce”. Informacje przekazał Andrew Mason z Banku Światowego zaznaczając na wstępie, że wyniki jednego kraju dotyczące płacy minimalnej, jej zdolności nabywczej, wpływu na bezrobocie, aktywność zawodową czy poziom ubóstwa nie przekładają się wprost na sytuację innego, np. Polski.

Jak przekazali przedstawiciele Banku, podniesienie płacy minimalnej nie wpływa na ogólne podwyższenie płac. Prowadzi jednak do ograniczenia nierówności płacowych. Nie spada natomiast liczba osób najmniej zarabiających. Jeśli chodzi o ubóstwo pracujących, to wpływ podwyższenia płacy minimalnej na jego poziom jest niewielki. Dotyczy to także Polski.



Natomiast co do wpływu płacy minimalnej na zatrudnienie, to także nie ma tu bezpośredniej korelacji. Podwyżki nigdzie nie powodują istotnego spadku zatrudnienia. Spada natomiast w takich sytuacjach zatrudnienie w tzw. grupach wrażliwych, tj. wśród ludzi młodych, o niskich kwalifikacjach. Taki efekt miało to np. na Węgrzech i Słowenii, które są w pewien sposób zbliżone do Polski.

Podwyżka najniższych wynagrodzeń zwiększa natomiast poziom aktywności zawodowej obywateli. Jednocześnie może jednak wzrosnąć bezrobocie, bo coraz więcej osób poszukuje pracy, ale mniej ją znajduje.

W odniesieniu do Polski, przedstawiciele Banku Światowego podali, że podwyżka płacy minimalnej wpłynęła na spadek zatrudnienia w grupach wrażliwych: pracowników: tymczasowych, młodych, kobiet. Zanotowano też ucieczkę w umowy śmieciowe i do zatrudnienia nierejestrowanego. Osobom, które zachowały pracę, wydłużono jej godziny.

Z badań Baku wynika że siła nabywczą polskiej płacy minimalnej jest wyższa niż we wszystkich państwach tzw. nowej Unii, a nawet np. w Portugalii. Oczywiście jest ona niższa niż w państwach tzw. starej Unii. Jeśli chodzi o relację płacy minimalnej do średniej, to w Polsce też jest ona, według badania, stosunkowo wysoka, wyższa niż np. w Czechach czy na Słowacji, choć niższa niż na Węgrzech czy w Słowenii.

Jednocześnie okazuje się, że płaca przeciętna w Polsce rośnie stosunkowo wolno. Dlatego stosunkowo dobra jest relacja płacy minimalnej do średniej.

Badania dotyczyły również nierówności płacowych. Okazało się, że w tym zakresie Polska znajduje się w połowie stawki w UE. Jednocześnie jednak 22 proc. zatrudnionych w Polsce zarabia poniżej 2/3 mediany. Problemem jest więc to, że dużo osób zarabia zbyt mało - ok. 4-5 pkt proc. więcej niż średnia w UE. Ale są też takie państwa jak np. Szwecja, gdzie ubodzy pracujący to zaledwie 5 proc. mających zatrudnienie.

W badaniu próbowano znaleźć odpowiedź na pytanie, czy podniesienie płacy minimalnej zmniejszy poziom ubóstwa. Okazało się, że wpływ ten jest ograniczony. Osoby ubogie w Polsce to: w 61 proc. niepracujący, w 40 proc. to jednak pracujący. Co istotne, ci ostatni, według standardów polskich, nie zarabiają zbyt mało (ponad 52 proc. ma płacę średnią lub nawet wyższą). Do ubogich zaliczają się dlatego, że są jedynymi żywicielami rodziny. To prowadzi do wniosku, że przyczyną ubóstwa jest relatywnie niska aktywność zawodowa, szczególnie kobiet.

Podwyższenie płacy minimalnej do 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia będzie zatem, według autorów badania, miało wpływ głównie dla tzw. grupy ryzyka, zarabiające poniżej podwyższonej płacy minimalnej (ok. 22 proc. zatrudnionych).

Jeśli chodzi o wpływ podwyższenia płacy minimalnej do połowy płacy średniej na poziom zatrudnienia, to według badania mogłoby ono spaść od 0,6 proc. do 1,7 proc. zatrudnienia ogółem. Najbardziej ucierpiałoby zatrudnieni na czas określony, mniej wykształceni, młodzi, kobiety.

W podziale na regiony, pracę mogliby najszybciej stracić pracujących w najmniej rozwiniętych gospodarczo regionach kraju.



Przewodniczący KK NSZZ Solidarność Piotr Duda zapowiedział, że Solidarność będzie dążyła do podwyższenia płacy minimalnej do 50 proc. średniej. Wyraził nadzieję, że zostanie przyjęta dyrektywa UE w tej sprawie.

Natomiast członek prezydium KK Solidarność Henryk Nakonieczny wyraził zastrzeżenia metodologiczne do badania Banku Światowego, np. to, że zostały wzięte pod uwagę różne okresy przy różnych kwestiach, że brak odniesienia do kryzysu gospodarczego, czy choćby powiązania z poziomem wykształcenia. Podkreślił, że priorytetem powinno stać się wzrost wynagrodzeń ogółem, bo to ma wpływ na rozwój gospodarczy kraju.

Tematem, który poruszono na posiedzeniu Rady była również kwestia opiniowania przez partnerów społecznych projektów aktów prawnych. Przewodniczący NSZZ „Solidarność” zaznaczył, że zdarza się iż projekty aktów prawnych są procedowane jako poselskie, by ominąć rozpatrywanie ich w Radzie Dialogu Społecznego. Są też istotne rządowe projekty o tematyce społeczno-gospodarczej, których partnerzy społeczni nie otrzymują do konsultacji we właściwym czasie. To, jak podkreślił Piotr Duda, przypomina niechlubny okres Komisji Trójstronnej i nie ma na to zgody związków i pracodawców. Zaznaczył, że „Rada jest właściwym ciałem do konsultowania projektów. W przeciwnym razie kończy się to demonstracjami, pikietami, a projekty wymagają poprawy, jak np. ten dotyczący podatku od handlu”

Henryk Nakonieczny, członek Prezydium KK NSZZ „Solidarność”, jako przykład podał projekt dotyczący wynagrodzeń osób kierujących niektórymi spółkami Skarbu Państwa. Wpłynął on do Rady od marszałka Sejmu a nie z RM, mimo że ta jest jego gospodarzem. Niewystarczający był też termin do konsultacji społecznych. Budzi to poważne wątpliwości konstytucyjne.

„Takich przykładów jest więcej, jak chociażby ustawa o rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych” - podkreślił Nakonieczny.

„Nie chciałabym żeby powstało fałszywe przekonanie, że dialog społeczny w Polsce się wali, bo on się właśnie odbudowuje. Dla rządu dialog jest ważny. Proszę żeby przez incydentalne przypadki nie oceniać całości działań rządu w tym przedmiocie” - powiedziała minister rodziny pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska. Zadeklarowała, że podejmie tę kwestię na Radzie Ministrów.

Inni przedstawiciele rządu mówili o pośpiechu w działaniach ustawodawczych, dużej liczbie projektów, co często jest przyczyną skracania terminów konsultacji społecznych.

Jednak według partnerów społecznych, nie może to być usprawiedliwieniem dla łamania zasad dialogu wynikających z przepisów prawa.

Podczas posiedzenia RDS odbyła się również krótka uroczystość nadania jednej z sal w Centrum Partnerstwa

Społecznego „Dialog” imienia Tadeusza Chwałki, tragicznie zmarłego 11 listopada 2015 r. przewodniczącego Forum Związków Zawodowych. Odświeżenia pamiątkowej tablicy dokonali: Przewodniczący Piotr Duda i Prezydent Andrzej Duda.

(Dodatkowe informacje na temat sporu pielęgniarek w CZD w aktualnym Tygodniku Solidarność, zaś więcej o płacy minimalnej w Polsce w kolejnym numerze Tygodnika)

**Anna Grabowska**

**fot. M. Żegliński**